

pozwały okoliczności, pokrzepił też serca naszych dzielnych chłopców, którzy w dniu tym duchowo zjednoczyli się z resztą rodaków, święcących w spokojnej części kraju tę podniosłą rocznicę.

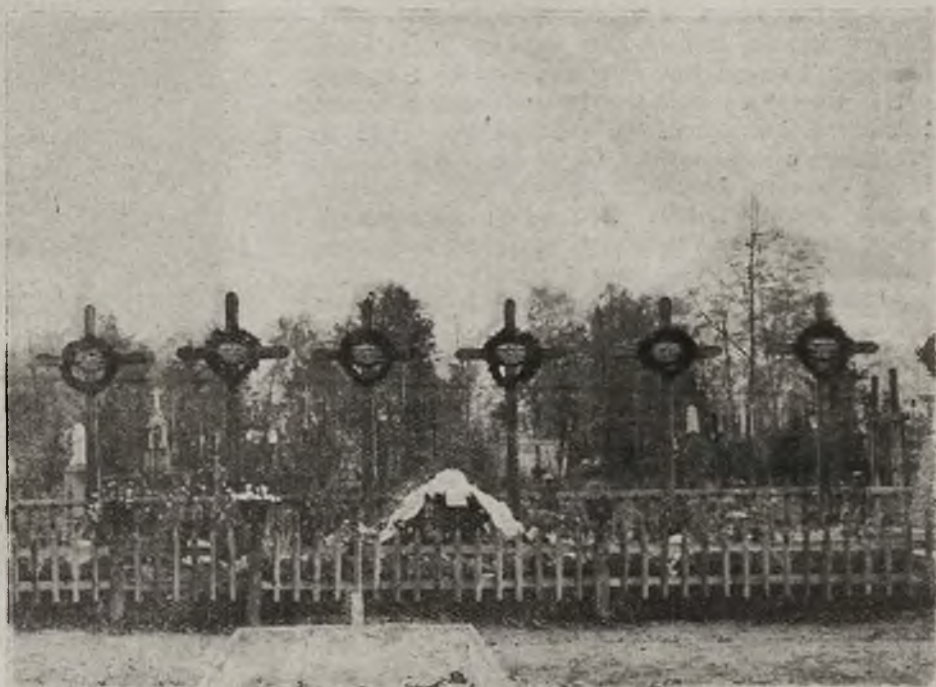
O godzinie dziesiątej rano odprawił mszę polową kapelan pułkowy, ks. Bukowicz. Podczas nabożeństwa

sowanie tej rzeki przez wojska sprzymierzone pociągnęło natychmiast za sobą odwrót Włochów z linii Dolomitów. Dłuższe pozostawanie na tych pozycjach było niemożliwe, gdyż groziło im nieuchronne odcięcie. Tak samo więc, jak na północy, musieli Włosi swoje z takim trudem zdobyte stanowiska

rzeki, dzielącej się w normalnym stanie na szereg ramion, przy obecnym zaś wezbraniu rozlewającej się na szerokość dwu kilometrów, wobec zniszczenia wszystkich mostów zatrzymują nieprzyjaciela przynajmniej tak długo, że tymczasem można będzie ściągnąć posiłki i rozbitą armię przywieść do po-



Cmentarze wojenne w Galicyi. Uroczystość oddania cmentarza wojskowego w Nowym Sączu miastu pod opiekę Msza polowa.



Widok cmentarza.

śpiewał chór pułkowy. Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie krzyża pamiątkowego na miniaturowym „kopcu Kościuszki“, usypanym rękami krakowskich dzieci. Przy tej sposobności wygłoszono kilka podniosłych przemówień. Artyści „teatru polowego“ wystąpili w malowniczych kostymach kosynierskich, wojska polskiego i kontuszach, dodając blasku i narodowego charakteru tej pięknej uroczystości, która na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Dalszy odwrót Włochów.

Jak było do przewidzenia, Włosi nie zdołali utrzymać się dłuższy czas nad Tagliamento, a sfor-

w w Alpach tyrolskich spiesznie opróżnić, tak że obecnie odbywa się koncentryczny odwrót wszystkich armii włoskich, od granic Austrii w głąb prowincji weneckiej. Od północy i wschodu odwrót ten postępuje w porządku; dotychczas nie słychać nawet o większych potyczkach tylnych straży, co zresztą nie powinno dziwić, wobec właściwości tego górzystego terenu, poprzecinanego głębokimi dolinami. Cały wysiłek włoskiego jeneralnego sztabu jest ku temu skierowany, aby resztki rozbitych nad Isonzo armii doprowadzić bez znaczniejszych strat na nowe pozycje.

Przerwa, spowodowana koniecznością przeprowadzenia się na zachodni brzeg rzeki Tagliamento, trwała krótko. Cadorna liczył, że wezbrane nurty

rządki. Armie włoską, która stała nad Soczą, obliczają wedle stanu z jedenastej bitwy nad Soczą, na 50 dywizji, czyli trzy ćwierci miliona ludzi. — Z tego stracili Włosi, zanim dobrnęli do rzeki Tagliamento, przeszło 200.000 jeńców, w poległych i rannych zaś przypuszczalnie dalszych 100.000. Dwie piąte ogólnego stanu wojsk włoskich z nad Soczy zostało tedy straconych. Artylerję, która stała się łupem zwycięzców, obliczają przeszło na połowę. Dodać należy, że armia generała Capello, która oparcie miała w silnych przyczółkach mostowych średniego Tagliamento i cały szereg dobrze utrzymywanych mostów do przeprawy, zdołała ocalić więcej ze swego stanu, aniżeli armia ks. Aosty, która zepchnięta została w całości ku jednemu



Dalszy odwrót Włochów: Ruiny koszar włoskich, zburzonych przez austro-węgierską artylerję.